GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 289. — W Piątek dnia 9. Grudnia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Listopada.

Czytamy w dziennikach tutejszych: Gdy teraźniejszy Król Francuzów wśród chwil straszliwych rewolucyi francuzkiéj szukał przytułku w Szwajcaryi, aby uniknąć śledztwa Rzeczypospolitéj francuzkiéj, potrzebował na podróż swoję paszportu, o który mu się niejakiś Pan Müller z Zugu, w domu którego przebywał, z wielką trudnością wystarał. Od tego czasu upłynęło lat 40, a wygnany Ludwik Filip, Xiążę Orleański, jest Królem Francuzów. Na tym stopniu przypomniał sobie męża, który mu w chwili nieszczęścia tak ważną wyświadczył przysługę. Polecił swemu Posłowi w Szwajcaryi, aby się dowiedział, czy ów Pan Müller jeszcze żyje. Okazało się, że istotnie jeszcze żyje i został chorążym w kantonie zugskim. Xiążę Montebello pisze do niego i wzywa go aby oświadczył, jakiéj łaski żąda od Króla Francuzów. Szanowny starzec odpowiedział na to, że szczery miał udział w losie Ludwika Filipa i w duszy cieszył się z jego ostatecznego szczęścia; lecz że sam na łonie swéj rodziny kosztuje tego szczęścia, jakie mu stan jego wyjednać może. Nie ma on o co prosić Króla i to sobie za nagrodę poczytuje, że go Król sobie przypomina. Xiążę Montebello posłał odpowiedź tę wraz z tłumaczeniem francuzkiém do Paryża. Treść jego tak dalece wzruszyła Króla, że natychmiast prosił o order legii honorowéj, który miał na sobie jeden z jego Adjutantów, kosztowną tabakierę z swym portretem dołączył i swemu Posłowi do Szwajcaryi przesłał z poleceniem, aby te oznaki jego przyjaźni Panu Müllerowi wręczył.

O tak nazwanych afrykańskich batalionach, złożonych po większéj części z przestępców wojskowych, umieścił jeden dziennik tutejszy na mocy listu z Algieru następujące szczegóły: Bataliony afrykańskie dowodzą rzadkiéj nieustraszoności w obliczu nieprzyjaciela, lecz żołnierze, składający je, wszyscy pewny przeciąg czasu w więzieniu przepędzili i tamże nawykli do nieposłuszeństwa, którego i w czasie służby zupełnie wykorzenić nie można. Trudno sobie wyobrazić niekarność tego wojska. Często zagrażają oficerom spiski z powodu ich osobistości lub służby knowane; sprzysięgli biorą się do broni i w koszarach robią barykady; liczba ich wynosi 50, 100 a niekiedy i więcéj ludzi. Wtedy innego wojska pomocy wzywać trzeba, a często nie obejdzie się i bez rozlewu krwi. Powstania takowe trwają przez kilka dni i kończą się zwykle niekiedy użyciem bardzo umiarkowanéj kary, a niekiedy nawet, co jest nader niebezpieczném, zo-

bopołnemi przyznaniami. Zdarza się, że strzelcy grają z sobą w karty o palec jeden, i że przegrywający z zimną krwią na stół kładzie rękę i dobytym nożem bez najmniejszego znaku boleści przegrany palec odcina. W pierwszych miesiącach tego roku skarzyło się dwóch żołnierzy wzajemnie na niesprawiedliwość i złe obchodzenie się kaprala. Jeden z nich wniósł, aby grali partyą w pikietę o życie tego kaprala. Postanowiono, że przegrywający przy pierwszéj sposobności kaprala zastrzeli. Po skończeniu partyi, nabił przegrywający pistolet i poszedł szukać wyznaczonéj ofiary. Lecz ledwo kwaterę opuścił przypomniało mu się, że się na kapitanie zemścić musi. Powrócił zatém i w głos domagał się od swego kollegi drugiéj partyi, oświadczając, że życie kapitana stawi naprzeciw życiu kaprala. Widzowie popierali jego żądanie; rozpoczęto grę i los padł na kapitana. Tego także wśród dnia, w przytomności niemal całego wojska zabito. Obydwóch graczy ukarano śmiercią, lecz trzeci żołnierz, mszcząc się śmierci swych kollegów, zabił znowu oficera, wpływającego do owego sądu.

Dziś rozrzucono po Paryżu tysiące egzemplarzy proklamacyi Don Miguela. W dokumencie tym znajdują się tak sprosne wysłowienia się o Królowéj portugalskiéj, że ani na chwilę o niewiarogodności jego powątpiewaćnie można.

Spór między kilkoma angielskiemi i francuzkiemi dziennikami ministeryalnemi o wypadkach w Lizbonie spowodował ministeryalne pismo wieczorne do następujących uwag: Branie się rządu francuzkiego, reprezentowanego w Lizbonie przez swego Posła i okręty, zjednało sobie oklaski i szacunek wszystkich Portugalczyków, przytomnych ostatniéj rewolucyi w Lizbonie. Zdaje się, że we Francyi żałują, iż nasi sprzymierzeńcy politykę naszę godnie ocenili, i prassa podjęła się przekonania z Paryża opinii publicznéj w Portugalii, że mylnie osądziła wypadki, wydarzone pod jéj oczami. Kilka naszych dzienników trudniło się wczoraj tém dziwaczném zadaniem. Twierdzą one, że instrukcye dane naszym okrętom, przekroczyły granice ścisłéj i ostróżnéj neutralności. Już się dawniéj powiedziało, i czyny dostatecznie to wyjaśniły, że w instrukcyi téj zakazano każdego wmieszania się do spraw portugalskich. Bandera nasza powiewała tamże dla dania przytułku naszym ziomkom, a w razie potrzeby i ludzkości. Flotta nasza nie przekroczyła w niczém takowéj instrukcyi. Tymczasem dziennik jeden, sprzyjający Ministrom (Dziennik sporów) powiada, że udanie się zamierzonéj w Lizbonie reakcyi byłoby pochwalę jego uzyskało. Lecz czyliż zdanie dziennika potrafi zmienić w czémkolwiek postępowanie Admirała Hugona? Zdanie to, objawione w Paryżu już po skończonym wypadku w żadnéj nie zostaje styczności z instrukcyami Admirała. Czyliż dziennik ów nie może wolno zdania swego obwieszczać, chociaż to polityki rządu jego w podejrzenie wprawić nie zdoła? Umieszczając swoje uwagi nad spełnionym czynem, nie nazwał on usiłowania lizbońskiego kontrrewolucyjném. I tento występek mu zarzucają, a z wyboru tytułu wyprowadzają dowody, do których wielką przywięzują wartość. Dziennik w mowie będący przypomniał sobie po prostu, że stan konstytucyjny w Portugalii rozpoczął się Kartą Don Pedra, i że powstanie wojskowe Kartę tę zniszczyło; ale przypomniał on także sobie Don Miguela i absolutyzm. Kuszenie się w tym guście byłoby podług niego kuszeniem się kontrrewolucyjném. Wyraz kontrrewolucyjny, ściśle biorąc, li tylko w Portugalii do Don Miguela, a w Hiszpanii do Don Carlosa zastósować można.

Z dnia 28. Listopada.

Nouvelle Minerve wyraża: „Smierć Karola X. uczyniła na Legitymistów w Francyi wielkie wrażenie; zajmuje ich uwagę prawie wyłącznie otworzenie testamentu Karola X., wydanego, jak powiadają, do Cesarza Austryackiego, jako do exekutora testamentu. Przy otworzeniu aktu tego zachowane będą wszystkie za dawnych czasów przy dworze Francuzkim przepisane formalności, stosownie do których obecność kanclerza potrzebna. W Görz jednak nie uważają Pana Pasquier za kanclerza, lecz P. Pastoret. Ponieważ ten z przyczyny podeszłego wieku podróży téj odbyć nie jest w stanie, zastąpi go więc syn jego. Słychać, iż Karol X. w testamencie swoim Xiężnę Berry wszelkiego prawa opieki nad Xięciem Bordeaux i jego siostrą pozbawił, i że znając słabość Xięcia Angoulême, Cesarzowi Austryackiemu opiekuństwo polecił. Pytaniem wielkiém, czy Cesarz je przyjmie.“

Pewna gazeta tutejsza pisze: Listy prywatne z Londynu donoszą z pewnością, że sprawy Portugalskie, i branie się gabinetu pod względem tychże, ministeryum Melnburskie jeszcze przed zagajeniem parlamentu o upadek przyprawi. Lord Lyndhourst, głowa Torysów, miewał podczas bytności swojéj w Paryżu częste rozmowy z Królem i ministrami doktrynerskimi.“

W liście prywatnym z Madrytu z dnia 20. m. b. donoszą, że Rodil do Portugalii uszedł.

Sentinelle des Pyrenées z dn. 24. do-

nosi, że Espartero dn. 21. m. b. pod Antpetoqui, (o milę od Bilbao) na Karolistow uderzył i Villareala na głowę poraził. W skutek téj klęski mieli Karoliści dn. 21. od oblężenia Bilbay odstąpić. Chociaż i Indicateur de Bordeaux z d. 25 też same zawiera nowiny, nie dawano im jednak wiary, przynajmniéj w towarzystwach Legitymistów.

Z dnia 29. Listopada.

W Konstytucyoniście czytamy: Wczoraj obiegała tu pogłoska o bliskim odjeździe Ambassadora angielskiego do Londynu, a to w skutek groźnych nieporozumień, zachodzących między nim a Panem Molé. Zapewniamy jednak czytelników naszych, że wieść ta bezzasadna.

Rząd ogłasza dzisiaj następujące telegraficzne depesze: „Bajonne, dnia 24. Listopada. Piszą z Madrytu z d. 18., że w skutek spisku karolistowsko-republikańskiego, zmierzającego do pozbawienia Królowéj prawa regencyi, 26 osób przyaresztowano, między któremi Pana Calvo de-Rosas i Hr. de Las Navas wymieniają." — „Bajonne, dn. 26. Listopada. Gomez stał d. 11. w Lora, General Kapitan był w Brenes a milicye w Alcali. Narvaeza spodziewano się dn. 16. w Valanga. Pod Bilbao stan rzeczy aż do dn. 23. wcale się nie odmienił." — „Bajonne, d. 27. Listopada. Donoszą, że Espartero d. 26. w południe na czele 15,000 wojska z Portugalette wyszedł, udając się przez Balmasedę ku Bilbao." — Depesze te rządowe dowodzą dostatecznie, że wiadomość, jakoby Karoliści dnia 21. od oblężenia Bilbay odstąpić mieli, płonną była.

Z dnia 30. Listopada.

Wiadomości dzisiaj z Hiszpanii nadeszłe są nader niepomyślne. Karoliści takie w południowéj Hiszpanii czynią postępy, iż dnia 23. w Madrycie już od 3ch dni żadnych nie miano wiadomości z Andaluzyi a nawet i z bliższych okolic stolicy. Z Bilbao zbywa na nowszych doniesieniach. Niepogoda trwała tam ciągle i sądzono, że Karoliści przynajmniéj przez 2 tygodnie pracować będą musieli około naprawy uszkodzonych dzieł.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Listopada.

Dzisiaj wieczorem odbyło się liczne zgromadzenie Radykalistów i Polaków w kawiarni pod koroną i kotwicą, na uczczenie dnia dorocznego ostatniéj rewolucyi polskiéj. Miano wiele mów, między któremi Constitutional mowie robotnika, Vincent, pierwszeństwo daje; gani to tylko, że Pan Vincent tak ostro powstał na artystokratów znajdujących się między rewolucyonistami Polskimi.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 30. Listodada.

J. K. M. Xiążę Alexander, drugi syn Xięcia Oranii, który wczoraj właśnie podczas burzy z Leyden jadąc do stolicy się udawał, został skaleczony drzewem, które wicher wywrócił i które właśnie na pojazd xięcia spadło.

Z Amsterdamu, dnia 30. Listopada.

Wicher wczorajszy zrządził tu wielkie szkody; niema ani jednego domu, któryby nie był ucierpiał. Mularze, cieśle, szklarze — wszędzie po wszystkich ulicach pracują i co chwila prawie nadchodzą wiadomości o nieszczęśliwych przypadkach, połączonych nawet z utratą życia ludzi. Groble w wielu miejscach poniszczone a domostwa stoją pod wodą. (Podobne wiadomości o klęskach przez burzę w nocy na d. 30. Listopada zrządzonych, donoszą z Londynu, z Paryża, Antwerpii, Osnabrück i Hannoweru.)

Włochy.

Z Rzymu, dnia 22. Listopada.

Wczoraj odprawił Papież publiczne konsystoryum, na którém miał mowę (Allocuzione) o stanie kościoła katolickiego w Polsce. Mowa ta ma być w wielu względach uwagi godną. Papież miewa takowe rozprawy zwykle w języku łacińskim i ogłaszają je za zwyczaj dopiero po upływie dni kilku.

Rozmaite wiadomości.

W skutek postrzeżenia, zrobionego od naturalistów, że wyniszczenie lasów przy źródłach rzék, i w ogólności na wzgórzach, jest przyczyną zmniejszenia wody w rzekach, wyznaczył rząd rossyjski komissyję do poszukiwań, o ile to postrzeżenie daje się zastosować do rzék rossyjskich mianowicie do Wołgi i zachodniéj Dźwiny, które się bardzo piaskiem zamulać poczęły, aby w razie potrzeby przedsięwziąć środki, skuteczne do zaradzenia wielkiemu niedostatkowi, jaki z tąd wyniknąć może.

W Paryżu chciał nie dawno pewien młody człowiek zaprowadzić obyczaj angielski: związał on swoją żonę i wywiódł na targ, aby ją sprzedać. Próba jego tak dalece się nie powiodła, że można wątpić aby ten nowy rodzaj anglomanii kiedykolwiek wszedł we zwyczaj. Chociaż bowiem żona była dość brzydka, a zatém nie wielkiém zdawało się niebezpieczeństwo, jednakże lud oburzony zbiegł się na około męża, który chcąc się ratować, uciekł do kramu, gdzie go policyja uwięziła. Mnóstwo ludu biegło za nim z groźbą i obelgami.

Przy sposobności poszukiwań w archiwum St. Chapel, znaleziono oryginał procesu dziewicy Orleańskiéj. Na marginesie ciągniętego z niéj protokułu, odrysowany był jéj obraz, co bez wątpienia uskutecznił pisarz protokułu, w chwili od badań wolnéj; rysunek ten służył poźniéj za wzór do wszystkich obrazów Joanny d'Ark. Myśl pisarza w sądzie rueńskim znalazła w nowych czasach naśladowców. Tak w czasie procesu Fiescha, jeden z jego sędziów, Markiz de Crillon odrysował wierny jego obraz, a Visconti d'Houdelot, uczynił to samo podczas narad w sprawie Alibeau.

Dzieło Chateaubrianda: *Essai sur la litterature anglaise*, przełożone zostało na język angielski. Pewien krytyk przy téj sposobności tak się o nim wyraża: „Nazwiejmy Chateaubrianda jak chcemy, zawsze on jest i zostanie całym człowiekiem i całym poetą. Serdeczny w sobie i zgodny z sobą, żyje czysto w krainie tych władz niebieskich, które są podstawą jego bytu, i jest z tego względu w swoim wieku jako poeta i pisarz prawie jedyny. Nie wielu czuło tak pięknie, nie wielu tak mocno i stale wierzyło, a żaden nie przeżył swego bytu z tak męzką niewinnością."

P. Herword, chemik w Jorku, zrobił próbę bielenia lnu, która tak pomyślnie wypadła, że przedstawione wzory zrobiły wielkie wrażenie między fabrykantami, i każą się spodziewać zupełnéj przemiany i ulepszenia w dotychczasowém urabianiu tego produktu. Wielu brało przedstawione im wzory za jedwab, a len tym sposobem urobiony można prząść na najcieńszą przędzę do robienia koronek, zasłon i t. p. Nitka jego tak jest piękna, że znawcy zapewniają, iż nic podobnego nie widzieli, i są tego mniemania, że to doświadczenie przyniesie Angli wielkie korzyści.

OBWIESZCZENIE.

Dostawianie chleba mięsa i drzewa dla tutejszego seminaryum duchownego ma bydź od 1go Stycznia r. p. najmniéj za takowe żądającemu przez publiczną licytacyą powierzone, i wzywamy wszystkich tych, którzy powyższy obowiązek chcą na siebie przyjąć, aby się w terminie

dnia 17. b. m.

rano o godzinie 10téj w budynku naszym przy Tomie, zgłosili. Warunki mogą bydź każdego dnia od godziny 8éj do 12., po obiedzie od 2 do 6éj w Registraturze naszéj przejrzane.

Poznań, dnia 3. Grudnia 1836.

Konsystorz Generalny Arcybiskupi.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na dobrach Turkowie powiatu Bukowskiego, które niegdy do konkursu Nepomucena Lutomskiego należały, jest pod Rubr. III. No. 6. kaucya w ilości 2,500 Tal. zahypotekowana, którą owczasowy właściciel Nepomucen Lutomski, nieletnim Antoniego Lutomskiego i Król. Kollegium Pupillarnemu w Poznaniu, na to wystawił, że Antoni Lutomski część majątku macierzystego nieletnich swych dzieci, po dojściu pełnoletności tychże, w ilości 2,500 Tal. wypłaci. — Gdy się zaś do kaucyi téj prawo mające dzieci Antoniego Lutomskiego, przy konkursie niniejszém dotychczas nie zgłosili i zmiejsca zamieszkania swego nieznajomi są, przeto pozywamy ich niniéjszém publicznie, aby się z swemi pretensyami do téjże hypoteki mianemi, najpóźniéj w terminie na

dzień 30go Marca 1837 r.

zrana o godzinie 10téj przed deputowaném naszém Referendaryuszem Dauglas wyznaczoném zglosili, gdyż w razie przeciwném z wszelkiemi swemi pretensyami do massy prekludowanemi zostaną, i im na tenczas względem tychże naprzeciw drugim wierzycielom wieczne milczenie nakazanem będzie.

Poznań, dnia 8go Listopada 1836.

Królewski Głowny Sąd Ziemiański.

Wydział pierwszy.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 6. Grudnia 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	102	101½
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	102	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	103⅝	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	101⅞
Szlaskie	105¾	—

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 7. Grudnia 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen
Pszenica . .	1	10	—	—	1	11	6
Żyto . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	6
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	—	—	—	18	—
Groch . . .	—	27	6	—	—	28	6
Ziemiaki . .	—	8	—	—	—	11	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	22	6	—	1	25	6